

Sygnatura akt I ACa 795/19

Dnia 31 lipca 2020 roku

POSTANOWIENIE

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Krzysztof Górski

Sędziowie: SSA Halina Zarzeczna

SSA Małgorzata Gawinek

Protokolant: Emilia Misztal

po rozpoznaniu w dniu 23 lipca 2020 roku, w Szczecinie, na rozprawie

sprawy z wniosku W. J. (1)

przy udziale R. J. (1) i Prokuratora Okręgowego w Szczecinie

o uznanie orzeczenia sądu zagranicznego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej

na skutek apelacji od postanowienia Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 25 lipca 2019 r. sygn. akt I Co 20/19,

p o s t a n o w i a:

uchylić zaskarżone postanowienie i sprawę przekazać Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Małgorzata Gawinek Krzysztof Górski Halina Zarzeczna

Sygn. akt I ACa 795/19

UZASADNIENIE

Wnioskodawca W. J. (1) wniósł do Sądu Okręgowego w Szczecinie o uznanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej wyroku Sądu Okręgowego Hrabstwa C. Stanu I. wydanego w dniu 2 listopada 1999 r. na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na mocy którego orzeczono między wnioskodawcą a uczestniczką R. J. (1) rozwód.

W uzasadnieniu wnioskodawca wskazał, że zawarł z R. J. (1) związek małżeński w dniu 10 stycznia 1970 r. w K.. W dniu 23 sierpnia 1999 r. wystąpił zaś do Sadu Okręgowego Hrabstwa C., Stanu I. w USA z petycją (pozwem) o rozwiązanie małżeństwa stron, wskazując iż strony od 29 marca 1994 r. żyją osobno. Jednocześnie wnioskodawca wyjaśnił, że zgodnie z prawem Stanu I. w razie trwania między małżonkami separacji przez okres co najmniej 6 miesięcy domniemywa się, że zachodzi przesłanka zaistnienia różnic nie do pogodzenia, co skutkuje zasadnością żądania rozwodu. Nadto wnioskodawca wskazał, że w dniu 20 sierpnia 1999 r. złożył pisemne zapewnienie o istnieniu przyczyn uzasadniających rozwiązanie małżeństwa stron wedle prawa Stanu I.. Zawiadomienie o złożonym pozwie zostało doręczone na adres uczestniczki w Polsce, czego potwierdzeniem jest certyfikat doręczenia sporządzony przez Sekretarza Sądu Okręgowego Hrabstwa C. w dniu 1 września 1999 r. potwierdzony przez niego za zgodność z oryginałem, a także wcześniejszy wniosek pełnomocnika wnioskodawcy z dnia 24 sierpnia 1999 r. zawierający żądanie

doręczenia uczestnicze zawiadomienia o pozwie. Niezależnie od powyższego zawiadomienie o złożonym pozwie zostało ponadto ogłoszone w gazecie (...) w dniach 26 sierpnia 1999 r., 2 września 1999 r., 9 września 1999 r. Nadto wnioskodawca podniósł, że uczestniczka posiada liczną rodzinę w C., przez co z pewnością niezależnie od podjętego w toku postępowania trybu, dowiedziała się o wytoczonej sprawie rozwodowej. Kolejno wnioskodawca wskazał, że w dniu 2 listopada 1999 r. Sąd Okręgowy Hrabstwa C. wydał wyrok rozwiązujący małżeństwo między stronami. Wyrok ten został wydany zgodnie z prawem Stanu I. z uwagi na spełnienie wszystkich przesłanek formalnoprawnych do orzeczenia rozwodu, a następnie uprawomocnił się.

Wnioskodawca podkreślił, że w dacie wniesienia sprawy o rozwód, jak i obecne obie strony osiadają obywatelstwo polskie, zaś dotychczas kwestia rozwiązania małżeństwa stron nie została prawomocnie osądzona przez żaden sąd powszechny w Polsce. Podał, że posiada istotny interes prawny w uznaniu wyroku sądu zagranicznego, albowiem chciałby definitywnie rozstrzygnąć kwestię relacji osobistych z uczestniczką, a nadto zaktualizować akta stanu cywilnego. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż uczestniczka z własnej inicjatywy również dąży do ustalenia rozwiązania małżeństwa przez co wniosek zasługuje na aprobatę i winien zostać rozpatrzony z uwzględnieniem załączonych dokumentów.

Uczestniczka R. J. (1) wniosła o oddalenie wniosku w całości, a nadto o zasądzenie od wnioskodawcy na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Odnosząc się do stanowiska wnioskodawcy, uczestniczka wskazała, że nie posiadała żadnej wiedzy o postępowaniu o rozwiązanie małżeństwa pomiędzy nią a jej mężem, toczącym się na terenie Stanów Zjednoczonych. R. J. (1) podkreśliła, że w dwa lata od wyjazdu W. J. (1) do Stanów Zjednoczonych, tj. w 1996 r., praktycznie utraciła z nim kontakt i od tego czasu do chwili obecnej kontaktowała się z nim zaledwie parokrotnie, a podczas wspólnych rozmów wnioskodawca nie poinformował jej o toczącym się postępowaniu o rozwód. O tym fakcie oraz o ślubie wnioskodawcy z inną kobietą w L., do jakiego miało dojść już rok po jego przyjeździe do USA, uczestniczka dowiedziała się od swoich kuzynów. przy czym nie były to wiadomości w żaden sposób potwierdzone.

Kolejno uczestniczka przyznała, że otrzymała korespondencję ze Stanów Zjednoczonych, jednak nie było to zawiadomienie o złożonym przez wnioskodawcę pozwie, a jedynie korespondencja od A. P., na którą składał się niepodpisany formularz w języku angielskim. Uczestniczka z uwagi na nieznaną sobie tego języka nie wiedziała, czego dotyczy pismo, niemniej zauważając na nim dane kontaktowe prawnika W. Z., skontaktowała się z nim listownie, chcąc ustalić czego dotyczy otrzymane przez nią pismo oraz od kogo pochodzi. Co istotne, prawnik ten otrzymawszy korespondencję od uczestniczki nie odpowiedział na nią, lecz odesłał jej sporządzony przez nią list bez podania dodatkowych, istotnych dla niej informacji. Dostrzegając niemożność porozumienia się z prawnikiem W. Z., uczestniczka zaniechała podejmowania dalszych prób skontaktowania się z nim, tym bardziej, że sama nie otrzymała od niego dalszej korespondencji, jak również nie wpłynęły do niej żadne przesyłki sądowe. R. J. (1) podkreśliła, że pomimo swoich starań nie uzyskała żadnych informacji w przedmiocie toczącego się postępowania rozwodowego pomiędzy nią a wnioskodawcą i taki stan rzeczy utrzymywał się aż do dnia 4 marca 2019 r., kiedy to otrzymała wniosek inicjujący niniejsze postępowanie.

W dalszej kolejności uczestniczka podniosła, że próba nawiązania korespondencji z prawnikiem W. Z. nie była jedyną podjętą przez nią w celu powzięcia wiedzy o sytuacji osobistej wnioskodawcy. Już uprzednio bowiem uczestniczka - dowiedziawszy się o tym, że W. J. (1) rzekomo ponownie się ożenił, chciała wyjaśnić z nim bezpośrednio tę kwestię. Podjęła nawet starania o uzyskanie wizy uprawniającej do wjazdu na terytorium Stanów Zjednoczonych, jednak nie uzyskała jej.

Powołując się na powyższe okoliczności oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego, R. J. (1) wskazała, że wskutek niewiedzy o toczącym się postępowaniu (...), została całkowicie pozbawiona możliwości obrony swych praw w tym postępowaniu, w związku z czym zastosowanie w niniejszej sprawie powinien znaleźć art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c., w myśl którego: „orzeczenie nie podlega uznaniu, jeżeli strona w toku postępowania była pozbawiona możliwości obrony”. W ocenie uczestniczki, nawet gdyby uznać, że prawidłowo doręczono jej przez prawnika W. Z. pismo w języku angielskim,

to w dalszym ciągu nie miała ona żadnej możliwości, by dochodzić swych praw w postępowaniu (...) toczącym się przez Sądem w USA. Uczestniczka nieznająca języka angielskiego nie wiedziała bowiem, czego dotyczyło skierowane do niej pismo, a podjęta przez nią próba wyjaśnienia powstałych wątpliwości okazała się nieskuteczna. Co ważne, również sam wnioskodawca w żaden sposób nie poinformował uczestniczki o toczącym się postępowaniu o rozwód. Uczestniczka podkreśliła, że nie otrzymała pozwu czy zawiadomienia o rozprawie, a jedynie niezrozumiały dla niej formularz. Tymczasem zagwarantowanie pozwanemu w sprawie o rozwód rzeczywistej możliwości obrony wymaga umożliwienia mu zaznajomienia się z argumentacją uzasadnienia pozwu, który zatem powinien mu zostać przez sąd doręczony.

W konkluzji uczestniczka wywiodła, że nawet jeśli została skutecznie poinformowana przez prawnika wnioskodawcy o wszczęciu postępowania rozwodowego, wskutek doręzonego jej zawiadomienie o pozwie, to i tak była pozbawiona możliwości obrony swych praw, gdyż nie otrzymała stosownej korespondencji z Sądu zagranicznego, toteż de facto nie wiedziała o argumentacji przedstawionej przez wnioskodawcę i nie mogła przeciwstawić jej własnych racji.

Prokurator Prokuratury Okręgowej w Szczecinie na rozprawie w dniu 25 lipca 2019 r. wniósł o uznanie za skuteczne na terytorium RP orzeczenia Sądu Okręgowego Hrabstwa C. wydanego w dniu 2 listopada 1999 r. na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozwiązującego związek małżeński R. J. (1) i W. J. (1).

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy oddalił wniosek. Rozstrzygnięcie to oparł Sąd o następującą podstawę faktyczną.

R. K. i W. J. (1) zawarli związek małżeński dnia 10 stycznia 1970 r. w K.. Po zawarciu małżeństwa R. K. przyjęła nazwisko męża. Z tego małżeństwa pochodzi dwoje dzieci stron - syn T. J. urodzony (...) i córka K. J. urodzona (...) r.

Pod koniec lat 80-tych XX w. R. J. (1) wyjechała w celach zarobkowych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Uczestniczka miała tam rodzinę (kuzynów). R. J. (1) nie znała języka angielskiego. Ponieważ podjęła ona pracę u Polaka mieszkającego w USA (w szwalni i przy sprzątanii biur), będąc za granicą posługiwała się językiem polskim i opanowała język angielski jedynie w stopniu minimalnym. Na początku lat 90-tych XX w. R. J. (1) wróciła na stałe do Polski.

W 1994 r. W. J. (1) wyjechał w celach zarobkowych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wnioskodawca postanowił, że zostanie w USA na stałe. Po około 2 latach od wyjazdu kontakt między małżonkami coraz bardziej się rozluźniał. Od 1996 r. małżonkowie kontaktowali się jedynie sporadycznie przez telefon.

Rodzina R. J. (1) mieszkająca w C. w USA informowała ją jeszcze w 1996 r., że W. J. (1) związał się z inną kobietą oraz że rozwiódł się z uczestniczką. Kiedy R. J. (1) próbowała zweryfikować te informacje, pytając w jednej z rozmów telefonicznych męża wprost o to, czy rozwiódł się z nią i ożenił z inną kobietą, W. J. (1) uchylał się od udzielenia odpowiedzi. Ostatecznie uczestniczka nie drążyła więcej tego tematu.

W. J. (1) w dniu 23 sierpnia 1999 r. wystąpił do Sądu Okręgowego Okręgu C. stanu I. w USA z pozwem o rozwiązanie małżeństwa z R. J. (1), wskazując, że strony od 29 marca 1994 r. żyją osobno, a z uwagi na istniejące między nimi różnice, które były nie do pogodzenia, dalsze trwanie małżeństwa nie jest możliwe. W. J. (1) wskazał, że wszelkie próby mediacji nie przyniosły efektu, a separacja stron występowała w sposób nieprzerwany przez okres dłuższy niż dwa lata.

Jednocześnie W dniu 20 sierpnia 1999 r. W. J. (1) złożył pisemne zapewnienie o istnieniu przyczyn uzasadniających rozwiązanie małżeństwa stron wedle prawa Stanu I..

Nadto w dniu 20 sierpnia 1999 r. W. J. (1) przed notariuszem w stanie Illinois W. Z. złożył na dokumencie „Dowód doręczenia poprzez publikację” oświadczenie, że:

- 1, pozwana przebywa poza stanem, w związku z czym pismo procesowe nie może zostać dostarczone,
2. pozwana R. J. (1) ma miejsce zamieszkania w Polsce, w K. przy ul, D. (...).

Dokument ten został złożony w Sądzie Okręgowym Okręgu C. stanu I.w USA w dniu 24 sierpnia 1999 r.

Pozew W. J. (1) został zarejestrowany pod sygn. akt 99D-13934.

Zgodnie z prawem S. i. w USA w razie trwania między małżonkami separacji przez okres co najmniej 6 miesięcy poprzedzających wyrokowanie, domniemywa się, że zachodzi przesłanka zaistnienia różnic nie do pogodzenia, stanowiąca podstawę rozwiązania małżeństwa.

W dniu 1 września 1999 r. Sekretarz Sądu Okręgowego Hrabstwa C. stanu I.w USA A. P. przesłała R. J. (1) na adres ul. (...) w K. dokument „Powiadomienie” sporządzony w języku angielskim o następującej treści:

„W. Z. ((...))

Adwokat Powoda

(...) N. (...)

C., I., (...)- (...)

Stan I., Okręg C. - Sąd Rejonowy w Okręgu C., Wydział Okręgu, Dział Spraw Rodzinnych

W sprawie małżeństwa W. J. (1) (Powód) i R. J. (1) (Pozwana) Nr 99D-13934 Wpłynęło wymagane oświadczenie złożone pod przysięgą i niniejszym informujemy

R. J. (1) Pozwaną,

że ze strony Powoda wpłynął do Sądu Rejonowego Okręgu C. w I. wniosek O rozwiązanie małżeństwa i o inne rozstrzygnięcia, i że wniosek ten jest obecnie rozpatrywany. Dlatego też, jeśli tylko Pozwana nie złoży swojej odpowiedzi na rzeczony wniosek lub też nie stawi się w Biurze Sekretarza Sądu Rejonowego Okręgu C. w I. pokój (...)R. (...) w mieście C. do dnia 27 września 1999 r., postępowanie zostanie przeprowadzone przeciwko Pani zaocznie w dowolnym czasie po tej dacie, a orzeczenie o rozwiązaniu związku małżeńskiego zostanie wydane zgodnie z powyższym wnioskiem."

Dokument ten był sporządzony na małej karteczce, pismem komputerowym o małej czcionce i nie był opatrzony ani pieczęcią, ani podpisem.

Jednocześnie do tej korespondencji załączony był sporządzony również w języku angielskim czysty formularz służący pobraniu akt sprawy, w którym zawarte było pouczenie następującej treści:

„Kopie pism procesowych i dokumentów można pobrać z akt za pokwitowaniem, na którym są wymienione, lecz muszą być zwrócone w ciągu trzech dni, a sekretarz tego sądu ma dopilnować tego obowiązku i nigdy nie zezwoli na pobranie z akt jakichkolwiek oryginałów pism procesowych czy dokumentów. Pobranie, wyjęcie lub zatrzymanie jakiegokolwiek dokumentu (z wyjątkiem działania zgodnie z powyższą regułą) złożonego u Sekretarza w jakiegokolwiek sprawie zostanie uznane za obrazę Sądu".

Powyższą korespondencję R. J. (1) otrzymała we wrześniu 1999. Ponieważ nie zna ona języka angielskiego, zwróciła się o przetłumaczenie ww. dokumentów do nauczycielki języka angielskiego. Chciała się upewnić, czy mąż przysłał jej orzeczenie rozwodowe. Nauczycielka ta poinformowała R. J. (1), że nie jest to rozwód.

Aby wyjaśnić tę sprawę R. J. (1) wykonała kopię otrzymanych dokumentów i pismem z dnia 7 września 1999 r. zwróciła się do adwokata powoda W. Z. z prośbą o udzielenie informacji, czy dokumenty te zostały wysłane z jego biura. Adwokat ten na początku października 1999 r. odesłał R. J. (1) skierowaną do niego korespondencję, bez udzielenia jakichkolwiek informacji. Nadto R. J. (1) próbowała telefonicznie skontaktować się z W. J. (1) pod ostatnim znanym

lej numerem telefonu męża. Okazało się jednak, że W. J. (1) wyprowadził się. W 2001 r. R. J. (1) złożyła wniosek o wizę USA, ale w dniu 9 lutego 2001 r. Wniosek został zwrócony.

Zawiadomienie o złożonym przez W. J. (1) pozwie (...) zostało ogłoszone w gazecie (...) w dniach 26 sierpnia 1999 r., 2 września 1999 r. 9 września 1999 r.

Sąd Okręgowy w Hrabstwie C. S. Illinois w USA wyrokiem z dnia 2 listopada 1999 r, w sprawie 991D13934 orzekł o rozwiązaniu więzów małżeńskich istniejących pomiędzy W. J. (1) oraz R. J. (1).

Wyrok ten - wobec niestawiennictwa pozwanej R. J. (1) I niezłożenia przez nią żadnych wyjaśnień i wniosków - miał charakter zaoczny i uprawomocnił się 2 listopada 1999 r., a W. J. (1) uzyskał świadectwo rozwiązania małżeństwa nr (...).

W dniu 26 stycznia 2018 r. R. J. (1) wniosła do Sądu Okręgowego w Szczecinie przeciwko W. J. (1) pozew o rozwód, domagając się rozwiązania małżeństwa z winy pozwanego. Sprawa ta została zarejestrowana pod sygn. akt X RC 214/18 i jest w toku. Dopiero w toku sprawy o rozwód R. J. (1) uzyskała wgląd do wyroku rozwodowego z dnia 2 listopada 1999 r. wydanego przez Sąd Okręgowy Hrabstwa C. w I. w USA na wniosek W. J. (1).

Dokonując oceny prawnej żądania w kontekście przedstawionej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sąd uznał, że podstawę prawną żądania wnioskodawcy stanowił przepis art. 1145 § 1 k.p.c. w zw. z art. 1147 k.p.c. Ze względu na to, że orzeczenie będące przedmiotem wniosku zostało wydane w dniu 2 listopada 1999 r., zastosowanie do oceny jego skuteczności mają przepisy w zakresie uznania orzeczeń sądów państw obcych w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2009 roku (art. 8 ust.5 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw; Dz. U. z dnia 30 grudnia 2008 r.).

Sąd wskazał, że zgodnie z art. 1145 § 1 k.p.c. w brzmieniu mającym zastosowanie w sprawie, skuteczność na obszarze Polski nie nadających się do wykonania w drodze egzekucji orzeczeń sądów zagranicznych w sprawach cywilnych, które należą w Polsce do drogi sądowej, zależy od uznania ich przez sąd polski.

Stosownie do treści art. 1147 k.p.c. z wnioskiem o uznanie orzeczenia sądu zagranicznego może wystąpić każdy, kto ma w tym interes prawny. Do wniosku o uznanie orzeczenia sądu zagranicznego wnioskodawca powinien dołączyć oprócz urzędowego odpisu wyroku uwierzytelniony przekład tegoż na język polski oraz stwierdzenie, że orzeczenie jest prawomocne; gdy zaś wyrok jest zaoczny, nadto zaświadczenie, że wezwanie zostało pozwanemu należycie doręczone.

Nadto zgodnie z treścią przepisu art. 1146 § 1 k.p.c.: orzeczenie podlega uznaniu pod warunkiem wzajemności, jeżeli:

- 1) orzeczenie jest prawomocne w państwie, w którym zostało wydane;
- 2) sprawa nie należy, według polskiego prawa lub umowy międzynarodowej, do wyłącznej jurysdykcji sądów polskich lub sądów państwa trzeciego;
- 3) strona nie była pozbawiona możliwości obrony, a w razie nie posiadania zdolności procesowej - należytego przedstawicielstwa;
- 4) sprawa nie została już prawomocnie osądzona przed sądem polskim albo nie wszczęta jej przed sądem polskim powołanym do jej rozstrzygnięcia, zanim orzeczenie sądu zagranicznego stało się prawomocne;
- 5) orzeczenie nie jest sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego;
- 6) przy wydawaniu orzeczenia w sprawie, w której należało zastosować prawo polskie, prawo to zostało zastosowane, chyba że zastosowane w sprawie obce prawo nie różni się w sposób istotny od prawa polskiego.

Interes prawny wnioskodawcy W. J. (1) w uznaniu wyroku rozwodowego Sądu Okręgowego Hrabstwa C. w I. w USA z dnia 2 listopada 1999 r., o którym mowa w art. 1147 § 1 k.p.c. jest bezsporny. W pełni zrozumiałym jest w ocenie Sądu,

że wnioskodawca, legitymując się ww. orzeczeniem (...) chciałby definitywnie rozstrzygnąć kwestię relacji osobistych z uczestniczką, a nadto zaktualizować akta stanu cywilnego. O interesie prawnym w uzyskaniu uznania powyższego orzeczenia przesądza także okoliczność, że R. J. (1) wytoczyła przeciwko niemu przed Sadem Okręgowym w Szczecinie pozew o rozwód.

Sąd wyjaśnił, że o tym, czy orzeczenie może być uznane za skuteczne decydować będą przesłanki określone w art. 1146 k.p.c., w brzmieniu obowiązującym do dnia 3 lipca 2009 r. Biorąc pod uwagę twierdzenia wnioskodawcy oraz stanowisko uczestniczki, w szczególności jej zarzuty sformułowane w odpowiedzi na wniosek, za szczególnie istotne z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy niniejszej uznać należy przepisy art. 1146 § 1 pkt 3 i 6 k. P. C.

Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądów powszechnych i Sądu Najwyższego badanie, czy strona nie została pozbawiona możliwości obrony przed sądem państwa obcego nie ogranicza się do badania prawidłowości zastosowania obcego prawa procesowego i należy do sądu polskiego. Przy tym chodzi tutaj o zbadanie rzeczywistej możliwości uczestniczenia w postępowaniu i podjęcia obrony w świetle przepisów prawa procesowego polskiego. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 9 lutego 2000,—, w sprawie o sygn. akt IV CKN 597/98 (Legalis nr 343217) wskazał, że uznanie w Polsce skuteczności wyroku rozwodowego obywateli polskich wydanego za granicą zależy od stwierdzenia przesłanek określonych w art. 1146 § 1 i art. 1147 k.p.c. Do przesłanek tych nie należy przestrzeganie przez sąd zagraniczny przepisów polskiej procedury, co jest w pełni zrozumiałe, wobec powszechnie przyjętej w skali międzynarodowej zasady, że sądy stosują przepisy procesowe, obowiązujące w ich siedzibie. Polski ustawodawca nie stawiając nierealistycznego wymagania przestrzegania polskiej procedury przez sądy zagraniczne akceptując stosowanie przez te sądy własnych przepisów procesowych, nie rezygnuje jednak całkowicie z kontroli obcego prawa procesowego, jako warunku uznania zagranicznego orzeczenia. Kontrola ta obejmuje wszelako tylko badanie, czy strona miała zapewnioną możliwość obrony (art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c.).

Podstawowym problemem do rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej było w ocenie Sadu Okręgowego ustalenie, czy sposób procedowania w sprawie o rozwód stron sądu Hrabstwa C. - zgodny z prawem stanu I. w USA - nie naruszył prawa do obrony uczestniczki R. J. (1), pozwanej w sprawie o rozwód przed sądem państwa obcego. Badanie, czy strona nie została pozbawiona możliwości obrony przed sądem państwa pochodzenia, powinno się opierać o prawo procesowe państwa pochodzenia (*lex fori processualis*), ocena jednak, czy do pozbawienia możliwości obrony doszło, nie ogranicza się do prawidłowości zastosowania obcego prawa procesowego i należy do sądu polskiego, który nie jest w tym zakresie związany ustaleniami sądu wydającego orzeczenie. Jeżeli pozwany, który nie wdał się przed sądem państwa pochodzenia w spór co do istoty sprawy, powołuje się na przeszkodę unormowaną w art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c., sąd musi w pierwszej kolejności stwierdzić, czy i w jaki sposób dokonano doręczenia pisma wszczynającego postępowanie, następnie, czy doręczenie to było należyte, a w dalszej kolejności ocenić, czy z uwzględnieniem okoliczności sprawy nastąpiło ono w czasie umożliwiającym podjęcie obrony, przy czym badając te kwestie sąd nie jest skrepowany stanowiskiem sądu państwa pochodzenia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., sygn. akt II CSK 704/16, OSNC zb. dod. 2018/C/43).

Sąd podkreślił, że za pozbawienie strony możliwości obrony jej praw przyjmuje się w szczególności brak zawiadomienia strony o terminie rozprawy albo zawiadomienie zgodnie z przepisami procesowymi państwa orzekającego, jednak w sposób niegwarantujący realnej możliwości obrony praw, w szczególności przez wywieszenie ogłoszenia por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1977 r., sygn. akt IV CR 189/77, Lex nr 7941), niedoręczenie pozwanemu odpisu pozwu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 1980 r., sygn. akt IV CR 478/79, OSNC 1980, nr 12, poz. 233). Zwraca się uwagę, że przy ocenie zapewnienia stronie możliwości obrony praw przed sądem zagranicznym decydujące znaczenie ma rzeczywista możliwość uczestniczenia w postępowaniu i podjęcia obrony (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2000 r., sygn. akt V CKN 1350/00, Lex nr 52393).

Mając na uwadze przytoczone wyżej poglądy judykatury oraz ustalony w sprawie stan faktyczny, Sąd podzielił w całości argumentację uczestniczki, że w postępowaniu przed sądem państwa obcego, tj. Sądem Okręgowym Hrabstwa C. w S. I. w USA została ona faktycznie pozbawiona możliwości obrony swoich praw. Sąd uznał, że uczestniczka nie miała żadnej możliwości rzeczywistego uczestniczenia w procesie (...) toczącym się w Sądzie Okręgowym Hrabstwa C.. R.

J. (1) w ogóle nie doręczono pisma wszczynającego postępowanie w sprawie o rozwód przeprowadzonej przed sądem państwa obcego. Nie zostało jej doręczone także żadne inne pismo procesowe strony przeciwnej. R. J. (1) nie została też powiadomiona o posiedzeniu sądu, który ostatecznie wydał wyrok rozwodowy. Uczestniczce przesłano jedynie informację, że sprawa o rozwód została przez jej męża W. J. (1) zainicjowana przed Sądem Okręgowym Hrabstwa C., a nadto że może stawić się w C. w Biurze Sekretarza Sądu Rejonowego Okręgu C. w I. pokój (...) do dnia 27 września 1999 r., aby uzyskać wgląd w dokumenty, złożyć odpowiedź na pozew, względnie może wnioskować pisemnie o wydanie dokumentów z akt postępowania, ale z obowiązkiem ich zwrotu w terminie 3 dni. O takim sposobie procedowania sądu państwa obcego przekonuje bezspornie treść doręczonej R. J. (1) na początku września 1999 r. korespondencji sądowej w języku angielskim. Taki sposób procedowania sądu państwa obcego ocenić jednoznacznie należy jako uniemożliwiający uczestniczce obronę jej praw w sprawie rozwodowej. Bezspornym jest, że z uwagi na odległość, ale przede wszystkim obowiązek wizowy, R. J. (1) nie miała realnej możliwości stawić się w sądzie w zakreślonym terminie do dnia 27 września 1999 r. Uczestniczka jako pozwana w sprawie o rozwód nie miała też możliwości zajęcia stanowiska na piśmie, skoro pisma wszczynającego to postępowanie przed sądem w USA i zawierającego żądania pozwu i stanowisko powoda w ogóle nie otrzymała. Uniemożliwienie uczestniczce zapoznania się z pismem wszczynającym postępowanie stanowi ewidentnie o naruszeniu jej prawa do obrony. Podkreślić bowiem należy, że możliwość zapoznania się z pozwem jest prawem gwarantowanym nie tylko przepisami polskiej procedury, ale także przepisami prawa międzynarodowego.

Odnosząc się do argumentacji wnioskodawcy, że zawiadomienie o wniesieniu pozwu zostało opublikowane w gazecie, Sąd odwołał się do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia z dnia 10 marca 1980 r., w sprawie o sygn. akt (...), (Legaiis nr (...)), że ograniczenie zawiadomienia pozwanego w procesie, bez doręczenia mu odpisu pozwu, do wezwania przez ogłoszenie nie odpowiada powszechnie w zasadzie przyjętemu wymaganiu, aby nie stosować tego rodzaju fikcji doręczeń za granicą. Budzi to bowiem uzasadnione zastrzeżenia z punktu widzenia zasady, kontrydiktoryjności idei zapewnienia każdej stronie możliwości obrony jej praw i koncepcji „należytego procesu” w ogóle. Również w postanowieniu z dnia 9 stycznia 1980 r. w sprawie V CR 478/79 (OSNC 11980/12/233) Sąd Najwyższy stwierdził, że nie może być uznany wyrok zagraniczny wydany w procesie toczącym się tylko z udziałem powoda na skutek tego, że odpis pozwu nie został skutecznie doręczony pozwanemu. Doręczenie pozwu musi być stwierdzone w sposób nie nasuwający wątpliwości; nie może być zastąpione np. „powiadomieniem o wniesieniu pozwu przez ogłoszenie. Pogląd ten Sąd w niniejszym składzie w całości podziela i przyjmuje za własny.

Sąd nie podzielił argumentacji wnioskodawcy, że uczestniczka mogła poznać wiedzę o zainicjowaniu przez niego postępowania rozwodowego przed sądem w USA albo bezpośrednio od niego (co jest mało prawdopodobne, skoro strony w tym czasie nie utrzymywały kontaktu, a sam wnioskodawca nie poinformował żony o wniesieniu pozwu rozwodowego), względnie poprzez kontakt z kuzynostwem z C.. Sąd podkreślił, że o dochowaniu wymogu określonego art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c. przesądza jedynie takie doręczenie pisma inicjującego postępowanie, które umożliwia odniesienie się do twierdzeń, zarzutów i argumentów przeciwnika procesowego. W analizowanym przepisie nie chodzi bowiem o wiedzę strony o tym, że jest uczestnikiem jakiegoś postępowania, że postępowanie takie zostało zainicjowane, ale o możliwość podjęcia realnej obrony. Obrona taka jest natomiast możliwa jedynie w takim przypadku, gdy strona ma wiedzę o tym, do czego ma się odnieść jakie jest stanowisko przeciwnika procesowego.

Sąd zwrócił uwagę na okoliczność, że powoływane przez wnioskodawcę postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 1979 r., w sprawie o sygn. akt I CR 23/79 (Legalis nr 21340) nie przystaje do realiów rozpoznawanej sprawy. W orzeczeniu tym w istocie wyjaśniono, że doręczenie przez sąd zagraniczny osobie zamieszkałej w Polsce odpisu pozwu i zawiadomienia o rozprawie w języku obcym, którego osoba ta nie zna, może prowadzić do pozbawienia jej możliwości obrony (art. 1146 § J. pkt 3 k.p.c.). Jeżeli jednak doręczenie nastąpiło w języku znanym w Polsce i stanowiącym jeden z oficjalnych języków ONZ (język angielski) a strona przesyłkę dobrowolnie przyjęła, zdając się następnie na tłumacza, który prawidłowo przetłumaczył nadesłane pisma, przy czym doręczenie nastąpiło w terminie umożliwiającym podjęcie obrony, nawet z uwzględnieniem czasu niezbędnego na dodatkowe czynności tłumaczenia, nie można uznać, aby strona została pozbawiona możliwości obrony swych praw. Pogląd ten Sąd uznał in genere za trafny, tyle że w poddanej aktualnie pod ocenę Sądowi w niniejszym składzie sprawie stan faktyczny kształtuje się

zgoła odmiennie. Jedynym elementem wspólnym jest to, że uczestniczka nie zna języka angielskiego, a dokumenty doręczonej jej we wrześniu 1999 r. sporządzone zostały w tym języku, który niewątpliwie jest jednym z urzędowych języków ONZ. Tyle że dokumenty te nie stanowią ani odpisu pozwu, ani zawiadomienia o rozprawie, a jedynie informację o wytoczeniu powództwa I o możliwości złożenia odpowiedzi oraz uzyskania wglądu do akt. Jednocześnie biorąc pod uwagę wyznaczony R. J. (1) czas na podjęcie działań (do 27 września 1999 r.) przy uwzględnieniu okoliczności, że uczestniczka na stałe mieszka w małej miejscowości (K.), zdaniem Sądu nie sposób uznać, aby wyznaczony jej termin był terminem umożliwiającym podjęcie obrony. Zdaniem Sądu dokumentacja doręczona uczestniczce to formularze sądowe, a więc dokumenty zawierające terminologię prawniczą, niekoniecznie znaną każdej osobie władającej językiem angielskim. W kontekście powyższego zdaniem Sądu nie sposób stawiać R. J. (1) zarzutu, że nie wykazała się nawet minimalną dbałością o swoje sprawy. Wszak uczestniczka zwróciła się o pomoc do nauczycielki języka angielskiego. Wbrew stanowisku wnioskodawcy w wyznaczonym terminie do 27 września 1999 r. R. J. (1) nie miała obiektywnej możliwości, aby zwrócić się o profesjonalną pomoc językową, następnie zasięgnąć porady prawnej (bezsportnym jest, że uczestniczka nie miała wiedzy na temat obowiązującego w S. I. prawa rozwodowego i nie mogła wiedzieć, że dla obalenia domniemania spełnienia przesłanki zaistnienia różnic nie do pogodzenia wystarczy jej formalny sprzeciw; wysoce wątpliwym jest, aby taką wiedzą legitymował się tłumacz przysięgły języka angielskiego, do którego ewentualnie R. J. (1) mogła się zwrócić o tłumaczenie dokumentów) oraz sformułować swojego stanowiska w sprawie. Nie sposób też stawiać R. J. (1) zarzutu z tego powodu, że zwróciła się z prośbą o udzielenie informacji do adwokata W. Z.. Treść skierowanej do uczestniczki korespondencji nie jest bowiem jednoznaczna, o ile na kopercie faktycznie znajdują się dane adresowe Sądu Okręgowego Hrabstwa C., o tyle w samej treści pisma jak na k. 59 pojawiają się wyłącznie dane adresowe W. Z.. Ponadto pismo to nie zostało opatrzone pieczęcią Sądu Okręgowego Hrabstwa C.. Umieszczony pod tym pismem komputerowy podpis „A. P.” nie wskazywał też, czy jest to pracownik sądu, czy też pracownik kancelarii prawnej reprezentującej W. J. (1).

Kierując się powyższą argumentacją, Sąd uznał, że orzeczenie - wyrok Sądu Okręgowego Hrabstwa C. Stanu I. w USA z dnia 2 listopada 1999 r. w sprawie 99D13934 o rozwiązaniu więzów małżeńskich istniejących pomiędzy W. J. (1) oraz R. J. (1), nie może być uznane na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd wyjaśnił, że ustalenia w sprawie Sąd poczynił na podstawie dowodów z dokumentów szczegółowo opisanych przy stanie faktycznym. Dokumenty te nie były kwestionowane przez żadną ze stron, które jedynie wywodziły z nich odmienne skutki prawne. Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do autentyczności tych dokumentów, zawartych w nich treści, czy źródła pochodzenia.

W części, w której przeprowadzone dowody z dokumentów okazały się dla dokonania pewnych ustaleń faktycznych niewystarczające, Sąd oparł się na dowodzie z przesłuchania uczestniczki, której zeznania ocenił jako wiarygodne, logicznie spójne i niesprzeciwiające się zasadom doświadczenia życiowego.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie 2 postanowienia na podstawie art. 98 § I i 3 kp.c., zgodnie z którymi strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony, przy czym do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się jego wynagrodzenie wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony. Zauważyć należało, iż w rozpoznawanej sprawie uczestniczka okazała się stroną wygrywającą sprawę w całości. Na poniesione przez nią koszty składała się jedynie kwota 480 z tytułem wynagrodzenia pełnomocnika obliczonego na podstawie 8 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.). Zakresem rozstrzygnięcia o kosztach Sąd nie objął opłaty od pełnomocnictwa, albowiem dowód jej uiszczenia nie został złożony.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wniósł wnioskodawca, zaskarżając postanowienie w całości i żądając jego zmiany i uwzględnienia wniosku, względnie uchylenia postanowienia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Żądania te oparto o zarzuty naruszenia:

1. przepisu art. 233 k.p.c. poprzez uznanie, iż uczestniczka dopełniła aktów należytej staranności celem uczestnictwa w postępowaniu (...) na terenie USA podczas, gdy przeczą temu zgromadzone dokumenty, a także same wyjaśnienia uczestniczki,

II. przepisu art. 1146 § 1 pkt. 3 k.p.c. poprzez uznanie, że uczestniczka pozbawiona została możliwości obrony swoich praw w sytuacji, gdy procedura rozwodowa stanu Illinois nie przewiduje doręczenia odpisu pozwu, zaś przesłane uczestniczce zawiadomienie było klarowne i wskazywało na kroki konieczne do podjęcia celem obrony swoich praw,

III. przepisu 1143 k.p.c. w brzmieniu sprzed 01 lipca 2009 r. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy obligował on sąd do badania przepisów prawa obcego w ramach wyrokowania nad uznaniem orzeczenia sądu obcego na terenie RP.

W uzasadnieniu wskazano, że Sąd Okręgowy pominął okoliczności faktyczne towarzyszące stronom, w tym zwłaszcza wiedzę uczestniczki o postępowaniu (...), a tym samym i świadomość podjęcia określonych czynności. Dość w tym miejscu wskazać, że uczestniczka jako dorosła osoba w sile wieku była w stanie wyjechać do USA, gdzie pracowała przez kilka lat, przez co za pozbawione logiki i oderwane od doświadczenia życiowego należy uznać zapatrywanie Sądu Okręgowego jakoby to uczestniczka była pozbawiona możliwości obrony swoich praw gdyż nie dostała odpisu pozwu, który w procedurze stanu I. nie istnieje.

Sąd I Instancji wskazał m.in., iż Polski ustawodawca nie stawiając nierealistycznego wymagania przestrzegania polskiej procedury przez sądy zagraniczne i akceptując stosowanie przez te sądy własnych przepisów procesowych, nie rezygnuje jednak całkowicie z kontroli obcego prawa procesowego, jako warunku uznania zagranicznego orzeczenia. Kontrola ta obejmuje wszelako tylko badanie, czy strona miała zapewnioną możliwość obrony (art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c.). Zarzucono w tym kontekście, iż Sąd Okręgowy nie dokonał w ogóle oceny obcego prawa procesowego. Tym samym brak było podstaw do uznania, że procedura ta faktycznie pozbawiła uczestniczkę możliwości obrony swoich praw.

Wskazano, że zgodnie z tezą zawartą w postanowieniu SN z 05.10.2012 r. (IV CSK 68/12) Dokonanie oceny przesłanki odmowy udzielenia exequatur wskazanej w art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c., w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2009 r., wymaga uwzględnienia właściwego obcego prawa i obcej praktyki sądowej, co podlega ustaleniu z urzędu w sposób wskazany w art. 1143 k.p.c. w brzmieniu sprzed 01 lipca 2009 r.) Źródłem stwierdzenia treści obcego prawa mogą być także inne środki, które nie zostały wymienione w tym przepisie, np. zagraniczne dzienniki ustaw, zbiory tekstów prawnych lub publikacje dotyczące zagranicznego orzecznictwa sądowego. Jeżeli jednak sąd nie jest w stanie ustalić treści obcego prawa we własnym zakresie, powinien skorzystać z możliwości, jaką stwarza art. 1143 k.p.c. Uwzględniając obce normy prawne trzeba przy tym zwrócić uwagę na zastosowanie ich w takim zakresie i w taki sposób, w jakim zastosował by je sąd zagraniczny. W tym kontekście zarzucono, że Sąd Okręgowy wbrew treści przepisu art. 1143 k.p.c., który winien mieć również zastosowanie w niniejszej sprawie (z uwagi na treść wydanego orzeczenia rozwodowego, a tym samym zastosowanie stanu prawnego sprzed 01 lipca 2009 r.). nie dokonał analizy obcego prawa procesowego i tym samym również dokonał błędnych ustaleń oddalając wnioski o uznanie zagranicznego orzeczenia rozwodowego.

Zdaniem skarżącego za błędne należy uznać również zapatrywanie wyrażone przez Sąd jakoby to w braku obowiązku doręczenia odpisu pozwu w rozumieniu prawa stanowego I. uczestniczka była pozbawiona możliwości obrony prawa tylko dlatego, że nie otrzymała odpisu pozwu, którego zgodnie z ww. procedurą nie otrzymuje żaden z uczestników postępowania rozwodowego przed Sądem w I. bez względu na to czy zamieszkuje w Polsce czy w innym kraju. Sąd sprzecznie do swoich własnych ustaleń uznał przy tym, że „R. J. (1) nie została też powiadomiona o posiedzeniu sądu, który ostatecznie wydał wyrok rozwodowy. Sama uczestniczka nie kwestionowała w toku postępowania, że otrzymała z Sądu Hrabstwa C. zawiadomienie o terminie posiedzenia. Jak jednak zaznaczyła, uznała tę przesyłkę za nieistotną.

W ocenie wnioskodawcy Sąd Okręgowy dokonał błędnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w tym zwłaszcza dokumentów przedstawionych przez samą uczestniczkę oraz jej wyjaśnień złożonych w toku rozprawy. Uznał mianowicie, że uczestniczka została pozbawiona możliwości obrony swoich praw w sytuacji, gdy po pierwsze wiedziała o toczącym się postępowaniu bezpośrednio z korespondencji sądowej, a także od swojej rodziny. Po drugie

zaś nie dochowała należytej staranności jakiej należałoby wymagać od osoby odpowiednio dbającej o swoje interesy i zlekceważyła otrzymane „pismo procesowe, co sama przyznała na rozprawie. Ponadto, Sąd stwierdził, iż bezspornym jest, że z uwagi na odległość, ale przede wszystkim obowiązek wizowy, R. J. (1) nie miała realnej możliwości stawić się w sądzie w określonym terminie do dnia 27 września 1999 r. Powyższe okoliczności mają charakter obiektywny i możliwy do spełnienia przez każdego, kto spełni określone kryteria. Tym samym argument ten jest pozbawiony racji, gdyż równie dobrze brak wizy mógł wynikać z okoliczności za które wyłączną winę ponosiła uczestniczka (np. przebywanie lub praca ponad czas określony w udzielonej uprzednio wizie itd.).

Zakwestionowano też twierdzenia sądu jakoby to dokumentacja doręczona uczestniczce to formularze sądowe, a więc dokumenty zawierające terminologię prawniczą, niekoniecznie znaną każdej osobie władającej językiem angielskim. Formularz ten jest sformułowany w sposób jasny i wyraźny i nie wymaga wnoszenia odpowiedzi na pozew, a także analizy orzecznictwa oraz przepisów przejściowych. Zdaniem skarżącego uczestniczka nawet nie mając wiedzy prawniczej, ani nawet znajomości języka angielskiego, dbając należycie o swoje interesy przy jednoczesnej świadomości istnienia postępowania rozwodowego winna dołożyć większych starań przy ustaleniu treści przedmiotowego zawiadomienia z Sądu Hrabstwa C.. Ponadto gdyby uczestniczka skierowała swoje pismo na adres ww. sądu to z pewnością spotkałoby się to z odpowiednią reakcją organu, czy to poprzez wystosowanie pisma o doprecyzowanie stanowiska czy też inne czynności przewidziane prawem stanu I.. Nie było przy tym wymagane kierowanie sformalizowanego pisma i każdy Sytuacja ta niczym nie różni się od sprawy rozwodowej zainicjowanej przez samą uczestniczkę przed Sądem Okręgowym w Szczecinie.

W odpowiedzi na apelację wniesiono o jej oddalenie przedstawiając wywód afirmujący wydane orzeczenie i jego uzasadnienie.

Na rozprawie apelację Prokurator wniósł o oddalenie apelacji podzielając ocenę wniosku dokonana przez Sąd Okręgowy.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja okazała się zasadna. Za uzasadniony poczytać należało bowiem zarzut naruszenia art. 1146 §1 pkt. 4 k.p.c. w brzmieniu znajdującym zastosowanie w niniejszej sprawie. Sąd Okręgowy stwierdzając, że w sprawie w której wydano wyrok objęty wnioskiem doszło do pozbawienia pozwanej (uczestniczki niniejszego postępowania) możliwości obrony praw odwołał się do dwóch płaszczyzn argumentacji.

Z jednej strony dostrzegając fakt doręczenia uczestniczce za pośrednictwem poczty sądowej (pochodzącej od urzędnika sądowego sądu zagranicznego) informacje o toczącym się postępowaniu Sąd uznaje, że redakcja tej informacji zakreślony termin na dokonanie czynności procesowych z uwagi na odległość między miejscem zamieszkania pozwanej i siedzibą sądu, obowiązek wizowy i bariery związane z użyciem w piśmie sądowym specyficznego (trudnego nawet dla osób znających język angielski) języka prawniczego uniemożliwił pozwanej obronę jej praw. Z drugiej strony odwołując się do minimalnych wzorców ochrony Sąd uznał, że już zaniechanie doręczenia pozwanej pozwu (przy poinformowaniu o jedynie o jego wniesieniu) stanowi o pozbawieniu możliwości praw.

Odnosząc się do argumentacji Sądu w kontekście zarzutów apelacyjnych i ich uzasadnienia, należy przede wszystkim zakwestionować ocenę faktów, jeśli chodzi o kwestię zachowania przez pozwaną właściwej staranności przy ustaleniu znaczenia prawnego doręzonego jej pisma. Pozbawienie możliwości obrony praw jako przesłanka dyskwalifikująca orzeczenie w świetle art. 1146 §1 pkt. 3) k.p.c. w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2009 powinno być następstwem czy to niewłaściwego stosowania prawa przez organ procesowy czy też wadliwego (ukształtowania procedury niespełniającego minimalnych standardów wymaganych przez system prawny dla przyjęcia, że strona ma możliwość prezentacji i obrony własnego stanowiska w postępowaniu). Nie można uznawać, że strona zostaje pozbawiona możliwości obrony praw w postępowaniu, jeśli w następstwie własnej niefrasobliwości czy też lekceważenia otrzymywanej korespondencji sądowej, nie dokonuje w terminie czynności procesowych, czy też nie uzyskuje wiedzy o toczącym postępowaniu. Innymi słowy przesłanka pozbawienia możliwości obrony praw nie może być utożsamiana z każdą sytuacją, w której strona nie przedstawia w postępowaniu przed sądem zagranicznym swojego stanowiska

(nie uczestniczy w postępowaniu). Przesłanka ta zaistnieje jeśli dojdzie do tego z przyczyn nie leżących po stronie uczestnika postępowania przed sądem zagranicznym.

Trafne jest przy tym stanowisko Sądu Okręgowego co do tego, że w badaniu przesłanki tej Sąd nie jest związany praktyką i wykładnią prawa obcego, dokonywaną przez tamtejsze organy procesowe, lecz po ustaleniu brzmienia obcego prawa dokonuje oceny według wzorców opartych o wzorce konstytucyjne (art. 45 Konstytucji RP) i konwencyjne (czy szerzej – międzynarodowe - przede wszystkim art. 6 EKPCz).

W judykaturze określono natomiast wzorzec oceny tego, czy doręczenie pisma nastąpiło w czasie umożliwiającym podjęcie obrony. Wskazano, że kwestia ta podlega ocenie w okolicznościach konkretnej sprawy (niezależnie od wymagań prawa Sądu prowadzącego postępowanie). Sąd orzekając o wniosku o uznanie powinien wziąć pod uwagę charakter roszczenia, stopień skomplikowania sprawy, trudności językowe, czas konieczny na poszukiwanie pełnomocnika itp. Wskazuje się, że dochowanie wymagań stawianych przez prawo państwa pochodzenia nie musi być tożsame ze stwierdzeniem, że pozwany - z punktu widzenia wymagań stawianych w art. 1146 § 1 pkt 3 k.p.c. - dysponował czasem umożliwiającym podjęcie obrony. Jeżeli zatem pozwany, który nie wdał się przed sądem państwa pochodzenia w spór co do istoty sprawy, powołuje się na przeszkodę unormowaną w art. 1146 § 1 pkt 3 w związku z art. 1150 zdanie 2 k.p.c., sąd musi w pierwszej kolejności stwierdzić, czy i w jaki sposób dokonano doręczenia pisma wszczynającego postępowanie, następnie, czy doręczenie to było należyte, a w dalszej kolejności ocenić, czy z uwzględnieniem okoliczności sprawy nastąpiło ono w czasie umożliwiającym podjęcie obrony, przy czym badając te kwestie sąd nie jest skrepowany stanowiskiem sądu państwa pochodzenia (por. uzasadnienie orzeczenia postanowienia SN z dnia 2 czerwca 2017 r II CSK 704/16).

Ujmując tą kwestię w realiach sprawy pamiętać należy o tym, że R. J. (1) była w 1999 roku świadoma tego, że może otrzymać pisma dotyczące żądania rozwodu (sprawy rozwodowej z inicjatywy jej męża przebywającego od kilku lat w USA i nieutrzymującego kontaktów z żoną w Polsce). Świadczy o tym wyraźnie relacja uczestniczki dotycząca czynności podjętych po otrzymaniu pisma sądowego. Uczestniczka udała się do znanej jej osoby posługującej się językiem angielskim (nauczycielki której kompetencje językowe nie zostały w niniejszej sprawie bliżej określone) aby dowiedzieć się, czy pismo to stanowi „rozwód”. Zatem R. J. (1) nie była zaskoczona pismem zagranicznego sądu. W tym kontekście należy oceniać jej późniejsze zachowanie. Uzyskanie pisma w języku angielskim, z którego treści (a także oznaczenia nadawcy na kopercie) wynikało jednoznacznie (dla osoby władającej językiem angielskim niezależnie od znajomości i wiedzy w zakresie języka prawnego i prawniczego), że pismo to pochodzi od sądu i dotyczy sprawy małżeńskiej. Pismo to doręczono przed 7 września 1999 (z tej daty pochodzi bowiem będące reakcją na korespondencję, pismo uczestniczki do W. Z., w którym domagała się stwierdzenia, czy przesyłana tej osobie koperta z zawartością została wysłana z jego biura – k. 61 akt). Od daty doręczenia do dnia 27 września 1999 (daty wskazanej w pouczeniu przesłanym przez urzędnika sądowego sądu amerykańskiego uczestniczce – k. 58) pozostawał okres (co najmniej) trzech tygodni a zatem czas wystarczający na podjęcie czynności zmierzających do ustalenia znaczenia otrzymanego pisma, uzyskania konsultacji prawnej i przedstawienia swojego stanowiska w postępowaniu przed sądem amerykańskim. W 1999 roku nie było bowiem problemów z dostępem do kwalifikowanych tłumaczy języka angielskiego, a zatem nie było przeszkód w uzyskaniu miarodajnego (fachowego) tłumaczenia przesłanej informacji. Nie było też problemu z dostępem do usług prawnych a zatem uczestniczka (po uzyskaniu tłumaczenia) miała obiektywna możliwość ustalenia przed 27 września 1999, jakie kroki prawne może podjąć w sprawie. Sama zaś materia (żądanie rozwodu) w kontekście sytuacji życiowej obu stron) nie jawiła się jako nadmiernie złożona prawnie i faktycznie i podjęcie decyzji co do stanowiska procesowego nie było utrudnione lub czasochłonne ze względu na złożoność sprawy.

Z kolei działania podjęte przez uczestniczkę nie mogą być uznane za świadczące o tym, by z przyczyn niezależnych od niej nie przedstawiła swojego stanowiska co do wniosku rozwodowego będącego przedmiotem postępowania przed sądem amerykańskim. Jako świadczące o swoistym lekceważeniu pisma sądowego oceniać należy działanie uczestniczki, która poprzestała na przedstawieniu pisma znanej sobie osobie (nauczycielce j. angielskiego) z pytaniem czy pismo to stanowi „rozwód” a po uzyskaniu odpowiedzi przeczącej (jednak jak wynika z materiału procesowego – jednocześnie bez wyjaśnienia znaczenia rzeczywistego pisma) nie starała się uzyskać kompetentnego i kompletnego

tłumaczenia pisma. Jako zaskakujące też w kontekście treści pisma należy uznać dokonane następnie odesłanie całej korespondencji do prawnika, który w treści pisma sądowego był oznaczony wyłącznie jako pełnomocnik wnioskującego o rozwód. Z treści korespondencji R. J. (1) do tej osoby wynika też, że domagała się ona wyłącznie potwierdzenia, czy pismo to pochodzi z kancelarii W. Z. (nie oczekiwano innych wyjaśnień). Po odesłaniu pisma uczestniczka zaś nie podjęła żadnych dalszych czynności. Brak ustalenia znaczenia pisma i jego przesłanie prawnikowi amerykańskiemu nie mogą być poczytane jako świadczące o tym, że uczestniczka działała jak osoba zapobiegliwie dbająca o własne prawa i starająca się ustalić swoją sytuację prawną. Nietrafnie Sąd Okręgowy twierdzi, że adres nadawcy pisma (sądu czy też urzędnika sądowego) znajdował się jedynie na kopercie korespondencji). W świetle informacji (k. 59) notyfikującej złożenie wniosku rozwodowego (wśród pouczeń co do prawa przeciwniczki wniosku do przedstawienia swojego stanowiska czy też żądania dokumentów złożonych przez drugą stronę wskazano wyraźnie adres sądu jako miejsce do złożenia odpowiedzi na wniosek (Petition) czy też miejsce w którym strona mogła stawić się osobiście).

Nie można więc uznać, by przesłana przez Sad amerykański informacja była na tyle nieprecyzyjna, że powodowała trudność dla podjęcia obrony praw. Z przedłożonego w sprawie tłumaczenia wynika bowiem jednoznacznie, czego sprawa dotyczyła, jaka była treść wniosku o rozwiązanie małżeństwa, jakie były prawa uczestniczki (złożenie odpowiedzi lub osobiste stawiennictwo) i wreszcie jakie były sankcje braku przedstawienia stanowiska do 27 września 1999. Nie wyjaśnia Sąd Okręgowy w uzasadnieniu z jakich przyczyn uznaje sposób redakcji informacji za niewystarczający dla uczestniczki.

Powołując argument dotyczący obowiązku wizowego i wskazując, że uczestniczce odmówiono wizy, Sąd Okręgowy pomija, że wniosek wizowy uczestniczka złożyła w roku 2001. Nie wyjaśnia strona, jaki związek ten wniosek miałby posiadać dla kwestii pozbawienia możliwości obrony praw w postępowaniu przed sądem amerykańskim, skoro pismo informujące o postępowaniu otrzymała w roku 1999 i wówczas nie podjęła żadnych kroków w celu uzyskania wizy. W rezultacie nie można też twierdzić, że argumentem świadczącym o pozbawieniu uczestniczki możliwości obrony praw w procesie przed sądem amerykańskim była kwestia istnienia obowiązku wizowego w ruchu transgranicznym między Polską a USA. W ocenie Sądu odwoławczego nie można więc uznać za zasadną tej części argumentacji Sądu Okręgowego, który pozbawienia możliwości obrony praw upatruje w niedostatkach doręczenia informacji o postępowaniu (...) i pouczenia o sytuacji procesowej. W odniesieniu do tej części argumentacji trafnie wywodzi apelujący, że zaniechanie ustalenia właściwego znaczenia prawnego przesłanej korespondencji i związane z tym zaniechanie podjęcia działania w postępowaniu przed sądem amerykańskim nastąpiło wyłącznie z przyczyn leżących po stronie uczestniczki (innymi słowy uczestniczka miała możliwość podjęcia obrony, z której nie skorzystała w następstwie własnej nieusprawiedliwionej okolicznościami niefrasobliwości).

Samoistną przesłanką mającą uzasadniać zastosowanie art. 1146 §1 pkt. 3 w brzmieniu sprzed 1 lipca 2009 uczynił Sąd Okręgowy kwestię zaniechania doręczenia uczestniczce pisma inicjującego postępowanie. Odnosnie do tej części argumentacji Sądu Okręgowego za zasadne należy jednak poczytać zarzuty apelującego dotyczące zaniechania ustalenia treści prawa obcego, podlegającego ocenie przez Sad Okręgowy. W istocie bowiem Sąd uznał, że każde zaniechanie doręczenia pisma inicjującego postępowanie stanowi o pozbawieniu możliwości obrony praw.

Dla ustalenia jednak znaczenia poszczególnych aktów procesowych w postępowaniu które doprowadziło do wydania orzeczenia objętego wnioskiem w niniejszej sprawie i dokonania ich oceny przez pryzmat przesłanki pozbawienia możliwości obrony praw niezbędne jest jednak ustalenie treści ocenianego prawa a następnie ocena (w świetle opisanych wzorców ochrony praw) czy ad casum ukształtowanie prawa obcego narusza prawo do obrony. Zaniechanie doręczenia pisma inicjującego postępowania zostało w obecnym stanie prawnym uczynione przez ustawodawcę samoistną przesłanką odnowy uznania orzeczenia w wyniku zmiany treści art. 1146 obowiązującej od 1 lipca 2009 (art. 1 pkt. 68) ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustawy Dz. U. Nr 234, poz. 1571). W stanie prawnym znajdującym zastosowanie w sprawie przesłanka ta musi być jednak wiązana przyczynowo z pozbawieniem możliwości obrony praw. Ustalić zatem należy, że zaniechanie doręczenia pisma inicjującego postępowanie powodowało niemożność podjęcia właściwej obrony praw (czyli ujmując

rzecz generalnie w świetle przywołanych wyżej standardów wywodzonych z prawa do sądu – prezentacji i dowodzenia własnego stanowiska wobec żądań strony przeciwnej).

Zarazem w judykaturze także w obecnym stanie prawnym przyjmuje się, że w przepisem tym nie chodzi wyłącznie o doręczenie bezpośrednio do rąk adresata (por. np. wywody zawarte w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r. II CSK 704/16). Możliwe jest więc przyjęcie doręczenia zastępczego czy też fikcji doręczenia zgodnie z prawem państwa, przed którym toczyło się postępowanie. Sąd powinien jednak ustalić w pierwszej kolejności regulację prawa obcego w zakresie doręczenia pism inicjujących postępowanie, a następnie przesądzić, czy prawo to zostało ad casum właściwie zastosowane przez sąd zagranicznych i w przypadku przesądzenia, że sąd nie naruszył własnego prawa dokonać oceny zgodności tego prawa z normami gwarancyjnymi o których mowa wyżej.

Oceny tej dokonywać należy z uwzględnieniem specyfiki postępowania. W tym kontekście warto dostrzec, że z dotychczas zgromadzonego materiału procesowego wynika, że postępowanie było inicjowane nie tyle przez powództwo co przez wiosek (petition) zmierzający do rozwiązania małżeństwa bez potrzeby procesu sądowego, z uwagi na złożenie oświadczenia o zaistnieniu opisanych we wniosku o rozwiązanie małżeństwa wyłączających konieczność prowadzenia sporu i rozstrzygnięcia kwestii rodzinnych. Treść wniosku i orzeczenia wskazuje na swoistą konsensualność postępowania (wydanie orzeczenia rozwiązującego małżeństwo za zgodą – wyraźną lub dorozumianą - obu stron, bez dowodowego badania przesłanek dopuszczalności rozwodu, sytuacji obu stron itp.). W świetle dotychczas gromadzonego materiału postępowanie zakończone orzeczeniem objętym wnioskiem o uznanie zdaje się mieć charakter zbliżony do postępowania nieprocesowego w polskim systemie prawnym (czy też posiadać cechy postępowania zmierzającego do załatwienia sprawy bez procesu wskutek uzyskania zgody obu stron na orzeczenie o rozwodzie).

Niezbędne staje się więc ustalenie rzeczywistego systemowego usytuowania i charakteru prawnego postępowania, w którym wydane zostało orzeczenie objęte wnioskiem o uznanie i związane z tym znaczenie doręczenia pisma zawierającego oświadczenia wnioskodawcy co do braku przesłanek umożliwiających wydanie orzeczenia bez procesu (a więc potwierdzenia kognicji tamtejszego sądu pozostawiania przez strony w związku małżeńskim, faktycznej separacji między małżonkami w okresie wymaganym przez prawo stanu I. oświadczeń co do stanu rodzinnego i majątkowego - braku wspólnych małoletnich dzieci, posiadanie przez obu małżonków, własnych źródeł utrzymania itd.). W tym kontekście wobec informacji zawartej w piśmie sądowym, oceniać należy (biorąc pod uwagę prawo stosowane przez sąd amerykański) jakie znaczenie w aspekcie możliwości obrony praw uczestniczki należy nadać doręczeniu pisma inicjującego postępowanie.

Zwrócić też należy uwagę na to, że z oświadczeń składanych w niniejszej sprawie wynika, iż wnioskodawca (jego adwokat) wskazywał na brak obowiązku (niemożność) doręczenia przez niego pisma uczestniczce z uwagi na jej pobyt poza stanem (k. 13). Wyjaśnić Sąd powinien w niniejszym postępowaniu znaczenie procesowe tego oświadczenia. W szczególności określić należy, czy obowiązek doręczenia pisma inicjującego postępowanie spoczywał na wnioskodawcy i w jakich okolicznościach wnioskodawca w świetle prawa procesowego obowiązującego w stanie I. miał obowiązek doręczenia pisma, jakie przesłanki zwalniały go od tego obowiązku i na jakiej podstawie prawnej sąd amerykański przyjmował, iż pismo zostało doręczone (np. w sposób zastępczy) lub obowiązek doręczenia został wyłączony.

Dopiero więc ustalenie stanu prawnego jeśli chodzi o przepisy procesowe pozwolić może na ocenę zasadności stanowiska Sądu Okręgowego co do prawnego znaczenia zaniechania doręczenia wniosku rozwodowego w postępowaniu przed sadem amerykańskim. Przed ustaleniem prawa dokonywanie ocen w tej materii jawi się jako przedwczesne.

Sąd ma obowiązek ustalania z urzędu brzmienia prawa obcego. Zgodnie z art. 51a ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 365 z późn. zm.) sąd z urzędu ustala i stosuje właściwe prawo obce. Sąd może zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o udzielenie tekstu tego prawa oraz wyjaśnienie obcej praktyki sądowej. W świetle §2 tego przepisu sąd może zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości również o udzielenie informacji co do istnienia wzajemności w stosunkach z państwem obcym. Z kolei według § 3 celem ustalenia treści

prawa obcego lub obcej praktyki sądowej albo istnienia wzajemności sąd może zastosować także inne środki, w tym zasięgnąć opinii biegłych.

Sąd nie skorzystał z żadnego z tych instrumentów, poprzestając na stwierdzeniach o bezsporności kwestii prawnych. Pomijając kwestię możliwości ustalenia stanu prawnego w obcym systemie prawnym na podstawie wyłącznie oświadczeń stron, stwierdzić należy, że w niniejszej sprawie strony w ogóle nie wypowiedziały się co do prawa obowiązującego w stanie I..

W rezultacie Sąd Apelacyjny uznał, że uzasadnione są zarzuty apelacji dotyczące także tego aspektu rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy o oddaleniu wniosku.

Ocenić więc należy, czy skutek naruszenia wymienionych w petitum apelacji norm prawnych doszło do nierozpoznania istoty sprawy i czy żądanie uchylenia wyroku znajduje uzasadnienie w treści art. 386 §4 k.p.c. w zw. z art. 13 §2 k.p.c.

Zgodnie z tym przepisem poza wypadkami określonymi w § 2 i 3 sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Z mocy art. 13 §2 k.p.c. przepis ten ma zastosowanie odpowiednie także w postępowaniu o uznanie orzeczenia zagranicznego prowadzonym według przepisów obowiązujących przed 1 lipca 2009 roku.

W systemie apelacji pełnej w świetle art. 386 §4 k.p.c. (w przypadku dostrzeżenia w ramach kontroli instancyjnej wadliwego pominięcia wniosków dowodowych lub zaniechania poczynienia ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia) jako zasadę przyjmując należy kontynuowanie postępowania dowodowego w toku rozpoznania apelacji. Norma art. 386 §4 k.p.c. przewidująca kompetencję sądu drugiej instancji do wydania orzeczenia kasatoryjnego w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości musi być więc interpretowana jako wyjątek.

Wskazuje się w orzecznictwie i judykaturze, że także w sytuacjach opisanych w tym przepisie Sąd odwoławczy zachowuje kompetencję do kontynuowania postępowania i wydania orzeczenia co do istoty sprawy (w tym także ewentualnego orzeczenia reformatoryjnego).

Granicy dla tej kompetencji upatruje się we względach wynikających z obowiązku zachowania praw gwarancyjnych stron procesu związanych z konstytucyjną zasadą dwuinstancyjności. Zatem wydanie orzeczenia uchylającego zaskarżony wyrok uzasadnione będzie w sytuacji, gdy merytoryczne rozstrzygnięcie Sądu odwoławczego w okolicznościach sprawy powodowałoby w istocie pozbawienie stron prawa do poddania orzeczenia kontroli instancyjnej.

Jednocześnie interpretując przesłankę nierozpoznania istoty sprawy wskazuje się, że należy przez to rozumieć sytuację, w której Sąd i instancji ograniczając zakres badania sprawy w rezultacie nie odniósł się do kwestii tworzących materialnoprawną podstawę powództwa lub merytorycznych zarzutów pozwanego (por. postanowienie SN z 7 października 2015, I CZ 68/15 i tam cytowane wcześniejsze wypowiedzi judykatury) . Pojęcie „istoty sprawy” w rozumieniu omawianego przepisu odnosi się do materialnego aspektu sporu. „Rozpoznanie”, rozumiane jest jako rozważenie oraz ocena poddanych przez strony pod osąd żądań i twierdzeń, a w konsekwencji - załatwienie sprawy w sposób merytoryczny lub formalny, w zależności od okoliczności i procesowych uwarunkowań konkretnej sprawy. Innymi słowy, rozpoznanie istoty sprawy oznacza zbadanie materialnej podstawy żądania pozwu oraz merytorycznych zarzutów strony przeciwnej.

Do nierozpoznania istoty sprawy w rozumieniu art. 386 § 4 k.p.c. dochodzi zatem wówczas, gdy sąd rozstrzygnął nie o tym, co było przedmiotem sprawy, zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania, pominał całkowicie merytoryczne zarzuty zgłoszone przez stronę, rozstrzygnął o żądaniu strony na innej podstawie faktycznej i prawnej niż zgłoszona w pozwie, nie rozważył wszystkich zarzutów pozwanego dotyczących kwestii faktycznych, czy prawnych

rzutuujących na zasadność roszczenia będącego przedmiotem sprawy (por. np. postanowienie SN z dnia 26 listopada 2012 r., III SZ 3/12, Lex nr 1232797).

Reasumując - nierozpoznanie istoty sprawy polega na zaniechaniu zbadania przez sąd materialnej podstawy żądania pozwu, tj. niewyjaśnieniu i pozostawieniu poza oceną okoliczności faktycznych, stanowiących przesłanki zastosowania normy prawa materialnego, będącej podstawą roszczenia wskutek błędnego uznania braku ich znaczenia prawnego. (por. postanowienie SN z dnia 11 marca 2015 r., III PZ 1/15, LEX nr 1665593).

W realiach niniejszego sporu. do którego (jak wyjaśniono) normę art. 386 §4 k.p.c. stosuje się odpowiednio (art. 13 §2 k.p.c.) zachodzi sytuacja analogiczna do opisywanych na tle postępowania procesowego, skoro Sąd orzekł negatywnie o żądaniach wniosku nie czyniąc ustaleń co do prawa, według którego toczyło się zakończone orzeczeniem objęte wnioskiem. Sąd nie wyjaśnił zatem kwestii prawnych, które musiały być przedmiotem badania wobec przyjętej podstawy odmowy uznania orzeczenia. Nie przedstawiono też żadnych ustaleń ani ocen prawnych z perspektywy normy art. 1146 k.p.c. co do przebiegu procedury przed sądem amerykańskim (a więc oceny czy postępowanie to zachowywało wzorce normatywne dotyczące doręczeń obowiązującej w prawie stanu I.) .

W tym kontekście błędne też (a co najmniej przedwczesne) było zastosowanie art. 1146 pkt. 3) k.p.c. w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2009.

Obecny stan sprawy wymaga więc dla uzyskania prawidłowego rozstrzygnięcia, nie tylko ustalenia właściwego brzmienia prawa obcego ale też odpowiedniego do treści tego prawa uzupełnienia podstawy faktycznej a następnie przeprowadzenia oceny prawnej tej podstawy w kontekście powołanego wyżej art. 1146 k.p.c.

Odnosząc te uwagi do wzorca oceny stanu sprawy w płaszczyźnie normy art. 386 §4 k.p.c. stwierdzić należy, że zaniechanie uchylecia postanowienia powodowałoby konieczność przeprowadzenia postępowania co do istoty sporu w całości dopiero przez Sąd odwoławczy. Powodowałoby też, że ocena twierdzeń faktycznych stron i wreszcie ocena żądania w kontekście normy art. 1146 k.p.c. następowałyby po raz pierwszy dopiero w postępowaniu apelacyjnym. Niewątpliwie więc strona przegrywająca pozbawiona zostałaby prawa do kontroli instancyjnej. Z uwagi na złożoność sytuacji faktycznej i prawnej. Pozbawienie to mogłoby powodować zarzut naruszenia konstytucyjnych gwarancji do dwuinstancyjnego rozpoznania sprawy (art. 45 Konstytucji RP).

Z przedstawionych przyczyn Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. w zw. z art. 13 §2 k.p.c. uchylił zaskarżone orzeczenie i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania, pozostawiając jednocześnie temu Sądowi, na podstawie art. 108 § 2 k.p.c., rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej.

Halina Zarzeczka Krzysztof Górski Małgorzata Gawinek